

**CENA DZIENNIKA:**

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50  
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —  
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz. Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop. Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

**Kalendarzyk.**

Dziś: Zefiry Panny Męcz.  
Jutro: Przeniesienie Ś. Kazimierza, Cezaryusza B.  
Wschód słońca o godz. 5 m. 00. Zachód o godz. 7 m. 3.  
Długość dnia godz. 14 m. 3. Ubyło dnia godz. 2 m. 40.

**Biuro Redakcyi i Administracyi**

**ulica Cegielniana Nr. 271/b.**

ADRES TELEGRAFICZNY:

**KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

**KRONIKA EKONOMICZNA.**

II.

*Revue Sud-Americaine*, dwutygodnik wychodzący w Paryżu, ogłasza orędzie prezydenta Rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych meksykańskich. Znajdujemy w niem interesujący rzut oka na postępy, dokonane w kraju, który niedawno jeszcze był uważany za klasyczną ziemię pronuncyamentów. W ciągu lat pięciu zbudowano 5,645 kilometrów dróg żelaznych, nielicząc dróg miejscowych. Z pomiędzy dróg żelaznych, wymienić przedewszystkiem należy *Grand Central*, mającą długości 1,970 kilometrów, która, łącząc się w *Paso del Norte* z drogami żelaznymi Stanów Zjednoczonych, daje Meksykowi bezpośrednią komunikację z New-Yorkiem. Ze Stanami Zjednoczonymi zawarto traktat handlowy. Prezydent oświadcza, między innymi, że czynnie są prowadzone prace, dotyczące się reformy taryfy celnej. Ważna ta sprawa, dodaje, zgodnie z potrzebami powiększonego handlu i rozwojem dróg żelaznych, przyczyni się do zmiany naszego prawodawstwa celnego, które jest wadliwe i niepełne. Zapowiada nareszcie prezydent środki, mające zapobiedz zbytecznym emisjom monety niklowej, które spowodowały deprecjację tej monety zdawkowej. Podobny objaw miał miejsce w Rosyi w XVIII stuleciu, wskutek bezmiernej emisji monety miedzianej; zaradzono temu przez powiększenie wagi bilonu, co było nader niedogodnem. W Meksyku postąpiono w sposób ekonomiczniejszy a równie skuteczny, zamieniając za okazaniem monety niklową na srebrną. O tem ciekawem doświadczeniu monetarnem, orędzie tak się wyraża: „Obieg monety niklowej, z przyczyn niezależnych od woli władzy wykonawczej, dał powód do zakłóceń ekonomicznych, które przyczyniły uszczerbek klasom niezamożnym i naruszyły w służbie publicznej stosunek między wydatkami i dochodami, wskutek wielkiego nagromadzenia owej monety w urzędach poborowych federacyi. Kongres usiłował natychmiast

zaradzić złemu przez ogłoszenie prawa z 12 grudnia roku zeszłego, lecz zbieg okoliczności, już po zamknięciu ostatniej sesyi prawodawczej, skłonił władzę wykonawczą do utworzenia biur zamiany niklu *al pari* na monetę srebrną. Jednocześnie umorzono nikel, który wpływał do zarządów i którego podziświecała władza wykonawcza złożyła w skarbie więcej, niż za 2½ mil. piastów a ½ mil. w innych zarządach federalnych. Środki te przywróciły zaufanie na rynku i oddziały korzystnie na monetę niklową; na wielu targach przyjmują ją z ufnością a na niektórych doszła do pewnej premii. Władza wykonawcza postanowiła stanowczo unikać zdyktowania tej monety oraz popierać jej obieg w wymiarach rozsądnych; któreby nie spowodowały żadnej trudności na przyszłość. W każdym razie czuwać będzie, aby jej obieg nie naruszał równi (wartości nominalnej, *al pari*), aby nie obrażono jej celu, lecz, aby służyła jedynie i wyłącznie jako środek zamienny w drobnych obrotach, jako ułatwienie dla klasy ubogiej i tylko wtedy, gdy będzie żadaną, nigdy zaś w znacznym stosunku. Czyż potrzeba dodawać, że wystarczy nadal zamiana prosta *po równi* (*al pari*) dwu monet, aby utrzymać wartość bilonu niklowego.

Pódczas gdy Stany Zjednoczone miały tyle rozsądku, że po wojnie secesyjnej rozpuściły swą armię i stanęły ekonomicznie na stopie pokoju, zadowalniając się armią z 26,000 ludzi, zaciąganych na ochotnika, wielkie cesarstwo Ameryki południowej Brazylii, upada pod ciężarem wydatków wojkowych.

W *Przeglądzie*, wzmiankowanym na początku artykułu dzisiejszego czytamy, że od wielu lat budżety brazylijskie zamykają się niedoborami (przebiegnięciem około 80 milionów rocznie), że te niedobory pokrywają bywają bądź przez pożyczki, bądź przez emisję monety papierowej, że dzięki tym środkom żyło się z dnia na dzień, lecz, że położenie staje się nie do utrzymania, że wobec położenia tak poważnego trzeba się spieszyć z zaprowadzeniem porządku w finansach i równowagi w budżecie. Ten przykry stan rzeczy objaśnia się budżetem

wojny i marynarki w Brazylii. Dwa te budżety pochłonęły w ciągu lat 20, od 1862 do 1882, olbrzymią sumę 2 miliardów 200 milionów franków, nielicząc kosztów budowy dróg strategicznych. Lecz na cóż Brazylii te drogi?

*Moskowskija Wiedomości* pytają z goryczą, dlaczego Rosya, która sto lat temu należała do głównych krajów, wytwarzających żelazo i współzawodniczyła ze Szwecyą co do wywozu tego kruszcza, musi je obecnie kupować zagranicą? „Same góry uralskie, mówi gazeta, mogłyby dostarczyć żelaza światu całemu; kopalnie w Krywym Rogu i Korsak-Mogile są przedmiotem zazdrości dla cudzoziemców (zwykła to piosnka, gdy które pismo zamyśla gardłować za podniesieniem cła) — a jednak, mimo tych bogactw niewyczerpanych, zwracamy się do cudzoziemców i urządzamy drogę żelazną blisko góry Błagodaz, kładąc szyny angielskie a budujemy na Wołdze most, sprowadzony z Belgii”. Jakaż przyczyna tego zła i jakież na nie lekarstwo? Przyczyną jest, naturalnie, niedostateczna opieka, — środkiem: powiększenie cła od żelaza zagranicznego, które to cło wynosi obecnie 5 kopiejek od puda. Radzą więc *Moskowskija Wiedomości* podnieść cło do 10 kopiejek od puda a nawet wyżej, tak, „ażeby fabrykom uniemożliwić zaopatrywanie się zagranicą i zmusić je do przywożenia żelaza i węgla z sąsiednich kopalni i pokładów”. Czy środek proponowany przez organ moskiewski doprowadzi do pożądanego celu, nie wiemy. W każdym razie, wobec ogólnej dążności wszelkiego rodzaju przemysłu do opieki rządu, wymaganie wytwórców żelaza jest równie usprawiedliwionem, jak i innych przemysłowców, chociaż projektowana zwżka jest może przesadnie wysoką. Przy takiej zmianie nagłej, zdwajającej opłatę celną, uzasadnionym mógłby stać się zarzut rolników, że pługi, maszyny rolnicze i t. d., tak zdrożeją, iż to odziała szkodliwie na wywóz zbożowy. Natomiast nader umiarkowane podniesienie cła od żelaza, niegroziłoby rolnictwu, wedle osób kompetentnych, żadnem niebezpieczeństwem. Należałoby też zapytać się Mo-

*skiewskich Wiedomości*: ażali brak dobrych komunikacyj, nieumiejętny wyzysk niezapreczonych bogactw przyrodzonych i potrzeba ulepszenia zarządów miejscowych, nie odgrywają też jakiej roli w przykryj zmianie, którą ten dziennik zaznacza. Te trzy niedostatki uznał rząd, mianując specjalne komisye, które zwłaszcza reformą administracyi i udoskonaleniem komunikacyi od lat kilku już się zajmują. Kto wie, czy po urzeczywistnieniu tych udoskonalień, które są proponowane (a dla umiejętnego wyzysku bogactw pomyśli się pewno i o szkołach zawodowych, które dziś są życzeniem pobożnem wszystkich prawie mieszkańców), — Rosya nie zacznie znowu wywozić żelaza, jakto było przed stu laty a przynajmniej, czy nie uzna go za dobre i za dostateczne na własne swoje potrzeby.

**Sprawozdania targowe.**

*Gielta berlińska*. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 23 sierpnia).

Cały tydzień ubiegły przebiegał w oczekiwaniu zjawiska najbardziej zajmującego w letnim sezonie, — austryacka „Creditanstalt” miała ogłosić swój bilans półroczny. Wśród tego zaszły rozmaite inne wypadki, które nadały giełdzie wyraz szczególnie ciekawy i znaczący, a w kursach spowodowały liczne zmiany. Niekorzystnie odbiły się na giełdzie zakłócenia polityczne pomiędzy Francją a Chinami. W samej Francyi wojny z Chinami nie biorą zbyt na seryo; nikt nie spodziewa się, ażeby rząd chiński dopuścił do poważnego starcia z Francją. Prawdopodobnie skończy się na tem, że Francya obsadzi kilka ważniejszych pozycji chińskich, zyskując w ten sposób rękojmnie odszkodowania. Na wszelkie jednak objawy politycznej natury, giełda jest obecnie nader czułą; w niepokój ją wprawia np. nieprzyjazna postawa niektórych pism angielskich wobec niemieckiej polityki kolonialnej. Austryackie papiery kolejowe spadają dotkliwie, gdyż wobec nadzwyczaj niskich cen zboża i ograniczo-

**JEDEN FAŁSZYWY KROK!**

PRZEZ

May Agnes Fleming.

Przełożyła z angielskiego

**BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.**

—

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 190).

— Riverdale Hall zatem, — ciągnął dalej Karolek — nawiedza duch w ślubnej szacie z poderżniętem gardłem, który ukazuje się o północy, wydając krzyki i żałobne jęki w prawdziwie nadprzyrodzony sposób. Sam jej nie widziałem jeszcze, ale to nie powód, bym jej nigdy ujrzeć nie miał. Mam nadzieję, że na przyszły raz, gdy duch ów zechce nas odwiedzić, będzie dość grzecznym, by mi złożyć wizytę. Panowie i panie skończyłem!

— Jak wyrocznia, — rzekł Dudley. — Wysoce poetyczna i wzruszająco wygłoszona opowieść. Żebym wiedział, z kąd się płacz bierze, nie żałowałbym kilku łez. Podziwiam szczególnie odwagę kochanka, który jej gardło poderżnął. Ciekawym, czy też krzyknęła?...

— Nie wiem. Nie krytykuj. Opowiedziałem tak, jakem słyszał.

— Podanie dobre, — rzekła lady Maude — ale opowiedziane nieco zbyt płochemi słowami. Ido, co ci jest? Zbladłaś...

— Doprawdy? Jeżeli się nie mylę... nie jestem nigdy zbyt czerwona. Otóż i pierwszy dzwonek. Czas przebrać się na obiad. Chodź Ethel, będę twym rycerzem a państwo mogą zupełnie do woli, pójść za nami lub pozostać.

Objęła mnie wpół i szłyśmy tak razem

przez wawrzynową aleję. Biały dom przystrójony pnąciami się roślinami widniał między drzewami. Kolumny, schody i werandy otoczone były kapryfولیą i powojem. Ich woń rozkoszna napelniała wszystkie pokoje. Mijałyśmy w milczeniu pyszne, szemrzące fontanny z iskrzącymi jak dyamenty kropkami; miniaturowe jeziora, pełne chłodnych, białych lilij i długich, zielonych liści; różane płoty, rumiujące się swemi skarbami; wodne nimfy i morskie potwory, którym z nozdrzy biły wysokie strumienie wody. Nakoniec stanęłyśmy na werendzie i wtedy dopiero przerwałam pierwszą długie milczenie.

— Jakaś ty blade, Ido, — rzekłam.

— Już mi to mówiła lady Maude. Czy nie mozesz powiedzieć coś oryginalnego, Ethel?

— Słaba jesteś?

— Nie; dlaczegożbym miała być słabą?

— Nie wiem. Czy się nic nie stało?

— Nie. Myślałam o opowieści Karolka i jeszcze o czems. Zdaje mi się, że jakaś fatalność ciąży nad Riverdale-Hall. Nienawidzę go! Jego piękność nuży ianie; jego spokój doprowadza mnie do szału. Przypomina mi on owe pobielane groby, o których czytaliśmy. Pozór mają piękny, lecz wewnątrz pełne ohydli i próchna!

— Dla mnie Riverdale-Hall jest odbiciem raj — rzekłam, wodząc wzrokiem dookoła. Nie pragnęłabym nigdy wspanialszej siedziby.

— *Chacun a son gout*. Gości w siedzibie tej czarownica ohydniejsza niż ta, którą spotkał Makbet przy płonących ogniskach Forresu — straszna, okropna poczwara, straszniejsza stokrój nawet od „ducha narzeczonej.”

— Imię jej?

— Zawód! Ale, oto i nasze synogarlice. Nie mogę słuchać ich gruchania, pójdę więc ubrać się do obiadu; do przyszłego spotkania... *au revoir*.

Na muzyce, śpiewie i zalecaniu się zeszedł wieczór. Ida była najweselszą z wesółych. Lica jej i oczy pały a śmiech dzwignął się do niebu. Widziałam, że serce jej i myśli uleciały daleko i może, jakkolwiek występnie, ku temu, którego czarne oczy były jej niegdyś droższe niż świat cały. Może zamordowana narzeczoną nie była tyle godną pożałowania, co ta żyjąca. Od dwóch tygodni zaledwie, powróciła z długiej z mżem podróży. Zamiast uderzyć się do jakich modnych wód, pan Welborn nalegał, aby pojechał do Riverdale. Ida utrzymywała, że umrze z nudów w tej kwiatowej dzicy, posłała więc po mnie i po tych wszystkich, którzy teraz byli tu z nami. Nie chciałam przyjechać. Wiedziałam, jak gorzkie chwile mnie czekały; lecz Ida nalegała... uległam i przybyłam.

Siedziałam tej nocy sama w swoim pokoju, wyglądając przez okno, smętnie zadumana. Noc wydała mi się ponurą, niebo było gwiaździste, bezksiężycowe ale jasne, a lekka mgła unosiła się w powietrzu. Wychyliłam się z otwartego okna, a rozpuszczone moje włosy, wilgotne opadały na ramiona. Na dole w przedsionku duży zegar wybił dwunastą, ową tajemniczą godzinę duchów. Myślałam o pięknej narzeczonej, która może niegdyś przy tem samym oknie siedziała, z tą straszną krwawą raną na szyi.

Myślałam o jej niepokojach w krwawym grobie, o jej wędrówkach, w powiewnej ślubnej szacie, po starych komnatach domu.

Wstałam... Dreszcz jakiś przebiegł mi po całym ciele, niewywołany zimnem, a owem uczuciem, którego doznając ludzie mówią: „Śmierć po moim grobie przeszła.” Zamknęłam okno i zabierałam się właśnie do spoczynku, gdy nagle przeraźliwy krzyk przeszył ciszę nocy i rozległ się ostro i wyraźnie w każdej komnacie pałacu.

**ROZDZIAŁ VI.**

Na straszny ten krzyk, dzwiczący mi jeszcze w uszach, zerwałam się; przestraszona paniczny ścinał mi krew w żyłach. Nastała cisza głęboka, złowroga. Mogłam wyraźnie słyszeć miarowe uderzenia ściennego zegara, w tem głuchem milczeniu północy.

Czy krzyk się powtórzy? Nie... naokoło panował spokój śmierci; strach mrozem przebiegł po mem ciele. Przyszedł mi na myśl ostatni, konający krzyk zamordowanej narzeczonej. Serce mi w piersiach zamarało a każdy nerw drgał febrycznie. Naraz inne już głosy przerywały ciszę — i inni także ów krzyk słyszeli. Otwierano drzwi z loskotem, szybkie kroki przebiegały galeryje; słyszałam słabe i przerażone okrzyki Madzi i Magdusi.

— Co to jest? Co się stało? — wykrzykiwały razem.

— Cóż to jest u dyaska, Lascelles? — pytał głos Dudley'a. — Kto kiedykolwiek w życiu słyszał taki nieczłowieczy krzyk? Zdawało mi się, iż pochodził z jednego z dolnych pokoiów.

— Pójdzie zobaczyć — rzekł Karolek. — Panie raczcie pozostać, jesteście tu bezpieczniejsze.

nego w dalszym następstwie wywozu z Węgier, ruch przewozowy na kolejach austriackich zapowiada się niepomyślnie. Przynębiające wrażenie wywarł również bilans półroczny węgierskiego banku, wykazujący zmniejszenie zysku czystego o 65,000 fl., w porównaniu z pierwszą połową roku 1883. czemu odpowiada dywidenda 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%, wobec 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% w roku przeszłym.

Pod wpływem tych czynników, na targu papierów spekulacyjnych międzynarodowych dała się uczuć dotkliwa zniżka, podczas gdy wszystkie papiery miejscowe, wręcz przeciwnie, zachowały postawę bardzo mocną. Już samo to przeciwieństwo, ta niezależność rynku miejscowego od warunków międzynarodowych, czyni tydzień ubiegły nader zajmującym. Najlepiej uwidocznili się ten przykład przyjazny w dziedzinie akcji kolei niemieckich, gdzie interes grupował się początkowo około wschodnio-pruskiej kolei państwowej, a później około kolei meklembskich. Pierwsze sprzyjały wiadomości pomyślnie o podniesieniu ruchu przewozowego i znaczne zapotrzebowanie; zwiększając akcyjność meklembskich wywołały niespożyte wiadomości o upaństwowieniach.

W piątek pojawił się nareszcie oczekiwany z utęsknieniem bilans półroczny austriackiej „Creditanstalt“, równocześnie jednak nadbiegła wiadomość o stanowczym zerwaniu pomiędzy Francją i Chinami, a wiadomość ta miała dosyć siły, aby zatrząść pomyślnie wrażenie. Austriacka „Creditanstalt“ osiągnęła w pierwszym półroczu zysk większy o 227,000 fl., czemu odpowiada dywidenda 11,36%, wobec 10,22% w roku 1883. Jestto rezultat w każdym razie dawałający niedosyć jednak świetny, by mógł usnąć obawy i troski polityczne, którym wytrwale oprzeć się zdołał jedynie targ papierów miejscowych. Akcje kredytowe podniosły się niespełna o 4 m.

Przytoczone powyżej szczegóły okazują dostatecznie, że giełda w tygodniu ubiegłym nie przedstawiała obrazu jednolitego, że więc o rzeczywistej tendencji nie da się nic stanowczego powiedzieć. Na polu wartości międzynarodowych, naprzeciw siebie stoją interesy zwykłe i zniżkowe z równą jak się zdaje siłą; od chwilowych okoliczności zależy, która partya ma uzyskać przewagę. Ztąd właśnie pochodzą owe znaczne i częste wahania kursów, których widownia była giełda przez cały tydzień. Nie ulega natomiast wątpliwości mocna i zwykła tendencja targu miejscowego, niemieckich papierów kolejowych, górniczych i przemysłowych. Pieniądzy jest ilość obfita, popyt na nie mały. Dyskonto prywatne notowano 2<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, do 2<sup>5</sup>/<sub>8</sub>.

**Wełna.** Poznań 22 sierpnia. Handel wełną w tygodniu ubiegłym zasługuje za ledwie na wzmiankę i jeśli to być może, miał przebieg jeszcze cichszy; przy zupełnym braku miarodajnych zakupów, o tendencji nic też nie da się powiedzieć. Pojedynczo tylko nabywano czasami mniejsze partje po cenach dawniejszych. Za wełnę tkacką płacono do 55 tal. a za brudną przeszło 60 m. Świeżo rozpoczęte układy o większe partje wełny doprowadzą prawdopodobnie do większych obrotów.

**Wełna.** Berlin 22 sierpnia. W tygodniu ubiegłym kupili fabrykanci kilka znaczniejszych partji wełny brudnej, razem

około 1,500—1,800 ctr., płacąc za centnar 60—65 m., a nawet więcej. Sprzedawano również części wełnę jagnięcą po cenach dawniejszych, przyczem wyszczególniano znowu gatunki wyborowe. Zbyt dobrze urządzonej wełny z owczarni jest jednak jeszcze nader ograniczony, sprzedawano tylko pojedynczo partje rozmaitych gatunków i podczas, gdy oględziny tutejszych agentów i jednego z kupców saskich, prócz bezowocnych układów, żadnych zresztą nie wydały następstw, pomimo mocnych ciągłych notowań z aukcji londyńskiej. Luki mają popyt, jednak i tych sprzedano niewiele po cenie 30—40 tal.

**Wełna.** Londyn 20 sierpnia. Na bieżącej seryi aukcji londyńskiej na wełnę kolonialną do chwili obecnej

	zapowiedziano	wystawiono
Sydney . . .	58,000 bel	13,760 bel.
Queensland . . .	17,000 „	2,652 „
Port Phillip . . .	71,000 „	14,341 „
Adelaide . . .	17,000 „	5,358 „
Swan River . . .	500 „	1 „
Tasmania . . .	6,500 „	1,468 „
N. Zelandya . . .	114,000 „	23,565 „
Cap . . .	50,000 „	11,655 „
wogóle . . .	334,000 bel	72,800 bel.

Sprzedaz wełny australskiej postępuje z ożywieniem po cenach, płaconych przy otwarciu, przyczem poprawiła się nawet cokolwiek postawa wełny zapoczonej z P. Phillip i Sydney. Gatunki te dostawiane skapo, miały silny popyt i wskutek tego płacono za nie 1/2—1 p. drożej, niż w czerwcu. Wszystkie inne gatunki wełny zapoczonej jak i mytej znajdują się w tych samych warunkach, jak z końcem czerwca, co znaczy, że ceny ich wyrównają najlepszym cenom z poprzedniej seryi. Średnie gatunki scoured, w cenie 1 sz. 3 p. do 1 sz. 6 p. czasami sprzedawane bywają cokolwiek drożej. Gatunki krzyżowane poszukiwane są z ożywieniem i płacone tak drogo, jak za najlepszych czasów w czerwcu. Gdy więc w ten sposób wełna australska trzyma się mocno na dawniejszym stanowisku, wełna przyładkowa spada cokolwiek w cenę, może o 1/2 p. na funcie. Zniżka ta najmniej dotknęła wełnę zapoczoną, sprzedawaną zwykle po cenach dawnych, podlegając jej jednak najczęściej gatunki snow white i scoured, a zawsze wełna grzbiętowa. Aukcja jest odwiedzana dosyć licznie i odbywa się z ożywieniem.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

**Warszawa.** Reforma urzędzeń cechowych. Właściwa sekcya towarzystwa zachęty przemysłu i handlu rozpoczęła już przeglądanie memoriałów, składanych przez osoby prywatne i zgromadzenia rzemieślnicze a dotyczące reformy urzędzeń cechowych.

**Nowe fabryki w Królestwie Polskiem.** Krajowi naszymu przybywają w r. b. dwie przedziałnie a mianowicie: fabryka płótna we wsi Bleszn pod Częstochową i olbrzymia przedziałnia w Markach pod Warszawą.

Projektowana zaś budowa fabryki lokomotyw, jako filii towarzystwa akcyjnego zakładu fabrycznego w Bydgoszczy, dochodzi stanowczo do skutku. Na wiosnę r. p.

ce do ogrodu, również zabezpieczone. W jadalni, w salonie, w bawialni, bibliotece—wszędzie było spokojnie i pusto, ani znaku intruzi. A jednak ten straszny krzyk wyszedł z jednego z dolnych pokoiów.

— To musiał być ktoś ze służby — rzekł Karolek, zatrzymując się w swem bezowocnym poszukiwaniu.

Ale nie. Zbudzeni hałasem słudzy zbiegali się teraz.

— Żadne z nich nie krzyknęło, zapewniali zdziwieni z oburzeniem.

Wszyscy domownicy byli zebrani, oprócz tylko Idy.

— Gdzie Ida? czy jest w swoim pokoju, panie Welborn? — zapytałem zdziwiona jej nieobecnością.

— Nie, jest tutaj, — odpowiedziała Ida, we własnej osobie schodząc ze wschodów.

— Co się z wami wszystkimi stało?

— Co za pytanie! Co się tobie stało raczej? Wyglądasz jak cień!

— Jak chodząca mara nocna — rzekł Karolek. Musiałaś słyszeć ten krzyk, Ido?

Jakżeż ona była blada, jak śmiertelnie blada! Wargi jej nawet zbiegły jak u trupa. A ten dziki błysk, ta niewymowna trwoga, malująca się w oczach! Doznała niewątpliwie więcej niż zwykłego przerażenia.

Biała jej szlafrok był wilgotny, jakby od rosy; długie jasne włosy okalały w dziwnie niezładnie marmurawą jej twarz, ręce były pokaleczone i zakrwawione. Kto się dopuścił tego czynu? Zkąd ten dziki, błędny błysk w jej oczach? Nie strach to; nie zabobonna tylko trwoga! Przyczyna tkwiła głębiej. Głos jej nawet był zmieniony i drżała jak w paroksyzmie febrny.

— Ido, tyś chora, ty mdlejesz — przemówił Welborn zbliżając się i obejmując jej kibić.

— Nie, nie jestem chorą; zimno mi. Jak długo myślicie wszyscy stać w tym chłodnym przedsionku?

— Chłodno! w tę duszną noc! Fiu! — rzekł Karolek z wymownym gwizdnięciem. Co to u dyaska mogło być? Mówię ci Dudley, że to musiał być duch.

— Bardzo prawdopodobnie. Wyfrunął pewnie dziurką od klucza, wydawszy ów krzyk, bo drzwi wszystkie są zamknięte a klucze wewnątrz. Dalibóg, nigdy w życiu nie słyszałem nic dziwniejszego.

— Ach! nie zamknę już oka tej nocy — rzekła Magdzia, łamiąc ręce. O! mój Boże! pomyśleć, że się mieszka w domu nawiedzonym przez duchy!

— Ba! zapewne ktoś spletał figła i nie chce się teraz przyznać — rzekła Ida. Wszakże nie mamy przyczyny stać tu noc całą?

— I ja tak myślę. Chodźcie, panie i panowie, udajcie się lepiej do swych pokoiów. Co to u dyabła mogło być? — mówił Karolek przyciszonym głosem.

— Ido, co się stało z twemi rękoma? — zapytałem. Cafe zakrwawione!

— Rzeczywiście! Ido — zaczął mąż... Ale Ida z niecierpliwym ruchem odwróciła się i weszła na dębowe schody.

— Skaleczyłam sobie przypadkiem palec — zawołała. Proszę, moi drodzy, idźcie do swych pokoiów i nie róbcie tyle hałasu o nic. Dobranoc.

— Nie pójdę, aż sprawdzę, zkąd ten krzyk pochodził — rzekł Karolek stanowczo. Wilhelmie przynieś mi lampę.

— Niech niebo błogosławi twemu poszukiwaniu — mówiła Ida szydersko, idąc na górę. Szukaj wiatru w polu. Jeżeli wszys-

budowa fabryki rzeczonoj rozpocznie się niedowołalnie a za lat dwa puszczoną będzie w ruch prawidłowy. Fabryka stanąca w Warszawie.

**Przemysł młynarski w Królestwie Polskiem.** Według urzędowych danych, liczba wszystkich młynów parowych, amerykańskich, wodnych i wiatraków, wynosiła w r. z. 3.900 a mianowicie: młynów parowych 57, wiatraków 3,413 i młynów wodnych i amerykańskich 385. Ogólna produkcja wszystkich tych zakładów dosięgła zaledwie w roku zeszłym do 19,139,437 rs.

Najwięcej rozwinięte jest młynarstwo w guberni warszawskiej, posiadającej młynów parowych 11 i wiatraków 1,139, z roczną produkcją 5,524,943 rs.; następnie w guberniach: piotrkowskiej, w której czynnych jest: młynów parowych 11 i 828 wiatraków, produkujących rocznie za 4,824,310 rubli mąki i kaszy wszelkich gatunków, oraz w kaliskiej, posiadającej 13 młynów parowych i 487 wiatraków, przerabiających ziarna za 2,346,211 rs.

Gubernia kielecka posiada jeden młyn parowy i 30 młynów wodnych, z roczną produkcją 1,389,543 rs.; lubelska 7 młynów parowych, 87 wodnych i amerykańskich i 190 wiatraków, przerabiających zboża za 1,800,432 rs.; łomżyńska młynów parowych 3, wiatraków 296 i młynów wodnych 135, z produkcją 987,487 rs.; płocka młynów parowych 3 i wodnych 80, produkujących za 740,371 rs.; radomska młynów parowych i amerykańskich 10, wiatraków 287, z produkcją 640,000 rs.; siedlecka młynów parowych 7, amerykańskich i wodnych 34, wiatraków 96, przerabiających zboża za 487,934 rs. i suwalska w 51 młynach produkuje za 401,750 rs.

**Z Niżnego Nowogród.** Starania komitetu giełdowego o pozwolenie dyskontowania weksli towarowych z terminem dziewięciomiesięcznym, w tutejszym oddziale banku państwa, uwieńczono zostały pomyślnym skutkiem. W zeszłym tygodniu dopełniono kilka większych tranzakcyj na dostawę towarów: do Kamiszyna i Grodzka około 100,000 pudów, z terminem dostawy na (15) 27 września; do Bałakowa 75,000—90,000 pudów z terminem na (20 września) 2 października; do Samary 30,000 pudów, z terminem na dzień (25 września) 7 października. Ceny zboża słabe; handel zbożem mało rozwinięty. Za mąkę żytnią płacono w workach po 7,50—7,75 rs.; owies 6 pudów wagi czystej 4—4 10 rs.; 6 pudów wagi z worem 3,70—3,85 rs. Zakupiono jedną większą partję pszenicy dobrego gatunku, około 2,000 cztw. po 11 rs. 25 kop.; wypłata w terminie dziewięciomiesięcznym. Konwencya towarzystwa „Kaukaz i Merkury“ z drogami żelaznymi, niżno-grodzka i carycyńska, ma być jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia rozpatrzoną w ministerjum komunikacyj; pokładają tu całą nadzieję pomyślnego przebiegu jarmarku w szybkim załatwieniu tej sprawy, dotyczącej monopolu taryfy przewozowej. Moskiewscy manufakturzyści odbyli naradę z konsulem rosyjskim w Astrabadzie, nad projektem utworzenia rynków zbytowych, dla towarów rosyjskich i cukru w Persyi. Zebrani oświadczyli się za urządzeniem jarmarku w Baku i stałych składów towarowych w głównych miastach handlowych

Persyi. Gubernator przyrzekł poparcie usiłowanom powyższym.

**Dienniki petersburskie** donoszą, iż w ministerjum dóbr państwa ma być urządzone specjalne biuro robotnicze, którego zadaniem będzie zbierać informacje, z jednej strony o miejscowościach poszukujących robotników, z drugiej, o miejscowościach, wykazujących niskie zarobki skutkiem zbyt wysokiej liczby robotników.

## Kronika Łódzka.

(—) Na bazar niedzielny nadesłano do redakcyi naszej bezimiennie 14 tonów powieści historycznych Kraszewskiego.

(—) Na rzecz prywatnych czytelników szpitalnych otrzymaliśmy od pani Waleryi Z. kilkanaście egzemplarzy rozmaitych książek treści powieściowej.

(—) **Szosa cmentarna.** Otrzymałmy już kilka listów z miasta, uskarżających się na zaniedbany stan drogi, wiodącej ku cmentarzom łódzkim. Sprawdzając te skargi, przekonałmy się, że droga w temmie będąca powinna być rzeczywiście cieszyć się większą opieką miasta i mieszkańców. Kamienie pośluzcone, porozsypanywane w kupkach niesymetrycznych, pozarastały trawą; wyboje zatrzymujące wodę nieczystą, która odpływa z dziedzińców podczas deszczu, rozsiewają wyziewy przypominające Stare Miasto. Nadchodzi jesień a z nią słotna pora roku, — należałoby więc, póki pogoda sprzyja, zarządzić naprawę tej drogi, licznie uczęszczanej przez mieszkańców. Smutny widok przedstawiają także kasztany, wysadzone na drodze cmentarnej. W czasie panującej obecnie suszy poschły w większej części, niema ich bowiem komu podlewać a ulicznicy małoletni dopełniają zniszczenia, łamiąc drzewka i obdzierając je z liści i kory; tu już powinny być większą opiekę rozciągnąć sami mieszkańcy. Szkoda, że praca dokonana z trudem i kosztem niszczeje.

(—) **Latarnie gazowe,** wszystkie bez wyjątku winny być zapalone od dnia 24 (12) sierpnia o godzinie 7 minut 45 wieczorem; gazone: narożne o godzinie 2-ej nad ranem, inne zaś o godzinie 12 minut 30.

Z zegarkiem w rękę i w obecności świadków skonstatowaliśmy, że w niedzielę, dnia 24 (12) sierpnia i w poniedziałek dnia 15 (13) sierpnia zaczęto na Rynku Nowym zapalać latarnie dopiero o godzinie 8-mej, podczas gdy ulice poboczne, jak Cegielniana, Zachodnia, Spacerowa, Długa, Widzewska i Dzika, — w poniedziałek dnia 25 (13) sierpnia, jeszcze o godzinie 8 minut 15 pogrążone były w ciemności.

(—) **Dorożkarze łódzcy,** pomimo ciągłych napominań, praktykują dalej po ulicach miasta forsowną jazdę, która w dniach ostatnich była przyczyną kilku nowych, aczkolwiek niegroźnych w następstwa wypadków.

Przedsiębiorcom utrzymującym dorożki należałoby zabronić powierzania koni małoletnim chłopakom, którzy na bruku łódzkim ćwiczą się dopiero w sztuce furmańskiej; nieletni ci stangreci, przeważnie starozakonni, bywają najczęściej powodem wypadków a nadto szarpiając konia lejcami nieumiejętnie i niepotrzebnie, denerwują tylko pasażerów, zwłaszcza kobiety.

cy poumieracie z przeziębienia, nie obwinajcież mnie o to!

Gdy drobna, biała jej postać zniknęła, zdziwiona i zakłopotana, chciałam pójść za nią. Ale Magdzia złapała mnie za suknię, błagając.

— O! Ethel, pozwól mi przy sobie spędzić tę noc! Pozwól mi pozostać z sobą, Ethel! O mój Boże! Ja się boję spać sama.

— Chodźże więc, ale nie drzej mi sukni. Madziu, czy będziesz obecna poszukiwaniu panów?

— Idź lepiej do siebie, panno Madziu — rzekł Karolek, biorąc światło od służącego; nie trwóż się, widzisz sama, że to nic nie było!

— Ale ty panie Karolu, wszak będziesz ostrożny — wymówiła pośpiesznie, przyciszonym głosem, kładąc mu rękę na ramieniu.

Karolek roześmiał się.

— O, ma się rozumieć! Jestem ideałem ostrożności, przestrożności i wszelkich innych cnót ewangelicznych. Dudley, pójdz tastroną.

Wróciłam do mego pokoju z Magdusią, która w panicznym przestrawieniu rzuciła się w fotel i uważała za stosowne przerywać ciszę wykrzyknikami pełnymi trwogi. Usiadłam przy oknie trawiąc zdziwienie w samej sobie. Magdusia nie przestawała męczyć mnie potokiem zapytań, aż znierpliwiona powiedziałam jej sucho, by umilkła i położyła się do łóżka. Magdzia zbyt dobroduszna, by się gniewać miała za moje ostre napomnienie, usłuchała natychmiast z gotowością, która mi uśmiech wywołała na usta. W pięć minut później spała już mocno. Ja spać nie mogłam. Siedziałam przy oknie, wpatrzona w iskrzące uroczyste gwiazdy, w piękny srebrzysty księżyc, ukazujący się teraz na wschodzie,

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Oh, ja się nie odważę pozostać tutaj sama! — krzyknęła lady Maude, pozwól nam iść ze sobą Karolek. Łaskawe nieba! gdyby złodzieje byli w domu...

— Głupstwo panno Madziu! Pewnie którą ze służek zmora dusi. Gdzie Ethel i Ida? — Jestem tutaj — rzekłam otwierając drzwi.

— Ethel, czy słyszałaś ten krzyk przeraźliwy? O, Ethel, czy słyszałaś — zawołała Magdzia, zalamując ręce z przestrawienia.

— Ma się rozumieć, że słyszałam. Czy sądzisz żem głucha? Kimkolwiek jest ten nasz północny gość, panie Lascelles, duchem czy złodziejem, będzie miał dosyć czasu do ucieczki nim co postanowicie. Wnoszę, by zejść na dół i zbadać co krzyk ów spowodowało, dodałam, odzyskawszy spokój na widok zebranych.

— Ja zaś wnoszę poprawkę na waszą korzyść, szanowne panie i proponuję, byście zostały, gdzie jesteście — rzekł Karolek z powątpiewaniem.

— Ja pójdę — powiedziałam stanowczo, schodząc za nim po schodach. Nie boję się. Ciekawam gdzie jest Ida?

W tej chwili, w drzwiach swego pokoju ukazał się Welborn; był w szlafroku a twarz miał bladą z przerażenia.

— Co się stało? Kto krzyknął? Co się stało? badał gorączkowo.

— Właśnie chcemy się przekonać — rzekł Karolek. Przyznać muszę, że dziwne to nieco zdarzenie. Nie schodź na dół panie Welborn, przeziębisz się w nocnym chłodzi.

Ale p. Welborn, dreczony ciekawością tak dobrze jak i my, nie słuchał; udaliśmy się więc razem do dolnego przedsionku. Tu panowała cisza. Frontowe drzwi znaleźliśmy zamknięte, przeciwległe, prowadzą-

(—) **Niezgoda domowa**, niesnaski familijne a skutek takowych nieład w gospodarstwie i wkradający się niedostatek, były przyczyną samobójczej śmierci czeladnika tkackiego, Franciszka Koloska, zkądną, jak nas zapewniano, pracowitego i spokojnego człowieka. Samobójstwo nastąpiło w poniedziałek nad ranem bez życia, powieszono na warsztacie tkackim. Żona i dziecko pozostały bez środków do życia.

(—) **Kradzież**. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznanymi rzezimieszkośćmi zakradli się do mieszkania fabrykanta Kestenberga przez otwarte okno na pierwszym piętrze i zabrali wszelkie ruchomości, jako to futra, odzież, pościel, dywany itp. rzeczy; nie pogardzili nawet konserwami, których kilka słoików stało w kredensie. Widocznie mieli czas i swobodę do dłuższej gospodarki. Szkody wynoszą około półtora tysiąca rubli.

(—) **Niewybredność** małoletnich, kupujących ciastka i rozmaite bakalie u straganie ark lodzkiej, godną jest podziwienia. Patrząc na te wyroby makowe z miodem (przysmak dzieciak), na te placki z borówkami, obsypane cukrem, na których od rana do wieczora pasą się miliardy much rozmaitego gatunku, nasuwa się pytanie, czy też podobne wiktualy zdrowe być mogą i czy nie należałoby polecić straganiarzkom nakrywanie straganów serwetą lub gazą, jak to się zresztą praktykuje na całym świecie a przynajmniej w miastach, w których urzędują komitety sanitarne. *A propos!* Co się też dzieje z nowym składem naszego komitetu sanitarnego? Jak pojechał do Piotrkowa po zatwierdzenie, tak do tej pory nie o nim nie słychać.

### KRONIKA

#### KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Tomaszów rawski**. Dnia 24 b. m. zgorzała do szczytu fabryka sukna Goldmana, pomimo usilnego ratunku kompletnej straży pożarnej i wojska. Fabryka pomieniona paliła się już kilka razy w tym roku, zdołano jednak za każdym razem pożar wczesnie dostrzedz i opłonąć. W ciągu lata spaliły się w Tomaszowie trzy fabryki. Przed każdym pożarem krążyły o takowych poprzednie pogłoski; tak samo i o wydarzonym świeżo pożarze fabryki Goldmana, — pogłoski te sprawdziły się niestety. Fabryka była ubezpieczona — nie wiemy jednak na jaką sumę.

— **Warszawa**. W instytucie moralnej poprawy dzieci w Mokotowie, zeszedł pięćku po południu, w obecności gubernatora warszawskiego, generała barona Medena, zarządzającego radą dobroczynności publicznej, rzeczywistego radcy stanu Puchalskiego i osób zaproszonych, odbył się egzamin roczny wychowawców.

— **Znaczne partye górali** przechodzą przez Warszawę, udając się z powrotem w Karpaty. Kosba więc już pokończona.

— **Szkola prywatna powstaje w Łęczycy**, pozwolenie otrzymał p. Lanckiewicz i otwiera on szkołę czteroklasową męską z klasą wstępną. Na początek jednak otworzona będzie tylko klasa wstępna, oraz 1 i 2. Miasto daje zasiłku po 500 rub. rocznie, a są i prywatne oferty.

— **Z Nowej Aleksandry** (Puław) donoszą do „Więku”, że w zeszłym tygodniu spełnioną została w miejscowym urzędzie gminnym kradzież ksiąg, mieszczących w sobie akty stanu cywilnego wyznania mojżeszowego. Niewiadomi złoczyńcy skradliszy owe księgi, mieli zamiar je zniszczyć i w tym celu porębili je na kawałki i wrzucili w rów przy drodze. Upatrują w tej kradzieży sprawkę popisowych, którzy w ten sposób chcieli zniszczyć ślady swych metryk. Na nic im się to jednak nie przydało, gdyż duplikaty ksiąg znajdując się u sędziego pokoju, zjadł obecnemu urząd gminny będzie czerpał wiadomości o popisowych. Śledztwo dotychczas winnego wykryć nie zdołało.

— **Warsztaty więzienne** w Kielcach, oprócz działającej już przędzalni i koszykarni, mają otrzymać w tym roku stolarnię. Dla warsztatu tego zwierzchność więzienna umówiła przedsiębiorcę, którego obowiązkiem jest dostarczać materiały, oraz starać się o zbyt wyrobów. Więźniowie za robotę pobierają po 5 kop. dziennie.

— **W pożarze Nowego Miasta nad Pilicą**, d. 20-go b. m. zgorzało przeszło 100 domów z zabudowaniami, a trzysta kilkadziesiąt rodzin poniosło dotkliwe straty, podawane na 200,000 rubli. W obrębie pogorzałej osady ocalał kościół parafialny, bóżnica, apteka i kilkanaście domów.

— **Spółka rolnicza** zawiązuje się pomiędzy ziemianami powiatów jędrzejowskiego i pińczowskiego. Zjazd w tym celu ma się odbyć we wrześniu.

— **Narady**. W ministerstwie oświecenia toczą się obecnie narady nad wprowadzeniem przymusu szkolnego w szkołach elementarnych guberni Siedleckiej i nad organizacją nową szkół miejskich, mającą obo-

wiazywać jedynie w warszawskim okręgu naukowym.

— **Przeniesienie**. W sferach administracyjnych guberni kieleckiej agituje się myśl przeniesienia urzędu powiatowego ze Stopynicy do Buska.

— **W ministerium skarbu**, jak donoszą „Mosk. Wied.”, przystąpiono do rozpatrzenia wniosków przedstawicieli banków włościańskich, o potrzebie rychłego zaprowadzenia hypotek.

— **Gracz**. Z Brześcia Litewskiego piszą do „Petersb. List.”, że kilka tygodni temu zniknął kasyer tamtejszej stacyi towarowej, drogi żelaznej warszawsko-brzeskiej. Zarządzona rewizya kasy wykazała defraudację 10,000 rubli. Wyslane gończe listy chybiły celu i zapomniano już prawie o kasyerze, aż oto przystawiono go w tych dniach do Brześcia, pojmanego w Proskurowie. Jest to człowiek młody, ożenił się niedawno i wziął za żonę piękną osobę, który przegrał w karty w przeciągu lat czterech; karty pochłonęły również defraudowane 10,000 rs. Żona pozostała z dwójkiem małych dzieci w literalnej nędzy.

— **W Krakowie** powstać ma stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół”, wzorowane na tego rodzaju korporacjach czeskich.

— **W Poznaniu zgaś dr. Władysław Komierowski**, brat znanego posła d-ra Romana Komierowskiego, prawy obywatel. Zmarły liczył zaledwie trzydzieści kilka lat.

— **W Rozwadowie**, miasteczku w obwodzie rzeszowskim w Galicyi, srożył się w tych dniach pożar, który zniszczył 114 chat i 327 zabudowań gospodarskich. Cały zbiór tegoroczny stał się pastwą płomieni.

— **Korespondencyi Mickiewicza**, nowy tom, złożony w większej części z rzeczy jeszcze niedrukowanych, wyjdzie przed końcem bieżącego roku nakładem księgarni Luksemburskiej w Paryżu.

— **Zjazd literacko-artystyczny**, projektowany na wrzesień r. b. do Lwowa, z przyczyn ważnych, od zarządu koła literackiego niezależnych, odłożonym został na czas późniejszy.

— **W Londynie** zaczęło wychodzić dla tamtejszych robotników żydów, czasopismo, zatytułowane: „Izraelita polski”, hebrajskimi czcionkami. Redaktorami są panowie: Werber i Rabinowicz.

— **Mirośław Tyrś**, znakomity uczonec czeski, profesor uniwersytetu, odebrał sobie życie. Naród czeski, tracąc jedną z pierwszych gwiazd swojej wiedzy, poniósł dotkliwą klęskę. Stracił w nim piastuna najszlachetniejszych ideałów, męża niewzruszonych zasad, w sile wieku, dzielnego obywatela i patriotę.

Mirośław Tyrś urodził się w r. 1832. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich, poświęcił się studjom estetycznym, pozostawiając po sobie cenną spuściznę literacko naukową. Żywy okres działalności naukowej rozpoczyna się z chwilą powierzenia mu katedry historii sztuki na uniwersytecie praskim. Jako poseł do rady państwa, holdował i głosił zasady wolnościowe. Pogrzeb znakomitego uczonego czeskiego odbył się w sobotę w Oetz w Tyrolu.

\* **Nowa kolonialna polityka** niemiecka zapłodniła już i niwę muzyczną. W Dreźnie ukazała się pieśń „Angra-Pequena”, niemiecki marsz kolonialny.

\* **Emma Abbot**, śpiewaczka amerykańska wyznała premium na napisanie opery w stylu Płowta „Marta”. Premium wynosi tylko 50,000 dol. Do czego to doszło!

\* **Dr. Koch** na scenie. W pewnym teatryku paryzkim przedstawiają obecnie farsę pod tytułem „La mort de cholera”. W pierwszej części występuje dr. Koch z fiaskową kwasu karbolowego, który rozdziela do picia pomiędzy chorych na cholera. W drugiej części wymarło całe miasto, a Koch w pikelną tryumfuje. Wreszcie w ostatniej części widać pobojowisko, przepelnione trupami niemieckich żołnierzy, obok których przeciąga armia francuska. Żołnierze prowadzą na łańcuchu drżącego ze strachu dra Kocha.

\* **Molke** o polakach. W najnowszych zeszytach wychodzącego w Stuttgarcie miesięcznika p. t. „Vom Fels zum Meer” znajduje się rozprawa generalissima armii niemieckiej hr. Molkego pod napisem: „Ueber Polen.” Jestto dopiero część pierwsza. W niej hr. Molke zastanawia się nad organizacją polityczną i społeczną dawniej Polski, zastanawia się nad przyczynami jej upadku — znaną fakty bez komentarzy — słowem traktuje przedmiot sine ira i ze znajomością historii — naturalnie z punktu zapatrywania monarchicznego.

### TELEGRAMY.

**Londyn**, 25 sierpnia. W Lancashire nastąpiło wielkie przesilenie bawełniane. Zamknięto kilka fabryk.

**Petersburg**, 26 sierpnia. Celem zapobieżenia przeniesieniu cholery, od dnia 15-go lipca przejazd granicy dozwala się przybywającym z Francji i Włoch cudzoziemcom i rosyjskim poddanym, tylko za okazaniem świadectwa władz miejscowych, stwierdzonego przez konsula rosyjskiego, że przybywają z miejscowości nienawiedzonych cholerą lub też, że upłynęły już trzy tygodnie

od czasu ich wyjazdu z miejscowości cholerą nawiedzonych. Wzbroniono także przywozu wszelkiego rodzaju gałganów, bielizny, pościeli i ubrania, jeżeli przedmioty te nie były na granicy należycie dezynfekowane.

**Paryż**, 26 sierpnia. W ciągu doby minioniej zmarło na cholera osób: w Marsylii 7, w Tulonie 6, w Hérault 7, w Aude 1, w Pyreneach wschodnich 21; razem osób 42.

**Petersburg**, 26 sierpnia. Organizujące się środkowo-azyatyckie towarzystwo żeglugi i handlu, zamierza zaprowadzić komunikację okrętową pomiędzy Chodżentem i Kazalińskiem.

**Konstantynopol**, 25 sierpnia. Poseł rosyjski otrzymał polecenie domagania się od rządu tureckiego wypłaty 200,000 f. szt. odszkodowania dla poddanych rosyjskich, którzy ucierpieli w ostatniej wojnie. Wysoka Porta zgadza się zapłacić tylko 50,000 f. szter.

**Londyn**, 25 sierpnia. W Irlandyi wybuchnęły ponownie zaburzenia agrarne. Bandy „księżycowe” napadają fermy i zabierają przedewszystkiem broń. Codziennie prawie odbywają się metyngi, na których słyszeć się dają mowy fanatyczne.

**Londyn**, 25 sierpnia. Pancerniki francuskie cofnęły się pod ogniem dział Kruppa z fortu chińskiego pod Fout-czu.

**Paryż**, 27 sierpnia. Bitwa morska pod Fout-czu trwała zaledwie kilka godzin. Baterie chińskie zdemontowane, bardzo prędko zamilkły. Osady chińskie zeskakiwały z pomostu w wodę. Arsenał zniszczony. Straty po stronie chińczyków bardzo znaczne. Telegram do „Times’u” donosi, że dom konsulatu francuzkiego zabrawony został przez umundurowanych żołnierzy chińskich. Wylądowane wojska francuzkie nie spotkały prawie żadnego oporu; chińczycy cofnęli się na całej linii.

**Paryż** 26 sierpnia. Poseł chiński Li-Fong-Pao przed odjazdem z Paryża miał rozmowę z współpracownikiem „Figara”, któremu oświadczył, iż chińczycy walczą zamierzają, jak Rosya w r. 1812-m, że będą prowadzili walkę partyzancką, morderczą i że marszowi francuzów na Pekin stanowią rozpaczliwy opór.

**Rzym** 25 sierpnia. W Prowincyi Bergamo zachorowało wczoraj na cholera 11 osób; w Cuneo zachorowało osób 11, umarło 10; w Massa e Carrara zachorowało 14, z tych umarło 11; w Spezzyi skonstatowano 8 nowych wypadków cholery. Wyciągnięto kordon sanitarny dokoła Spezzyi, — komisarzem sanitarnym zamianowano komendanta marynarki p. Dimonale. W Neapolu skonstatowano 1 wypadek cholery.

### OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

**Petersburg**, 25 sierpnia. Weksle na Londyn 24 1/2, I pożyczka wschodnia 93 3/8, III pożyczka wschodnia 95 3/8, nowa renta złota 166, petersburski bank dyskontowy 521, warszawski bank dyskontowy 308.

**Londyn**, 25 sierpnia po południu. Konsolle 100 1/2, pruskie 4 1/2, konsolle 101 3/4, 5 1/2, tureckie z 1865 r. 8, rosyjska pożyczka z 1871 r. 92 1/2, także z r. 1872 92, także z 1873 r. 91 3/8; 6 1/2, renta złota węgierska 101 3/4, 4 1/2, renta złota węgierska 75 1/2, austriacka złota renta 86 3/4, egipska 60 1/4, banku otomańskiego 13 1/2, lombardy 12 1/4, akcje kanału suezkiego 76, srebro 50 3/4, dyskonto 1 5/8 1/2.

**Warszawa**, 25 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica 242 1/2, pstra i dobra — 600, biała 630—640, wyborowa 675—760; żyto wybor. 232 1/2, 440—525, średnie —; wadliwe —; jęczmień 2 i 4-rozrzedowy 202 1/2, 450—500; owies 142 1/2, 235 — 330; gryka 200 1/2 —; rzepik letni —, zimowy 210 1/2 —; rzepak rapps zamowy 210 1/2 —; groch polny 260 1/2 —, cukrowy 260 1/2 —; fasola 260 1/2 —, kop. za korzec. Kasza jaglana 110—124, jęczmienna — —; olej rzepakowy —, lniany — kop. za pud. Dowieziono pszenicy 1,200, żyta 900, jęczmienia 30, owsa 150, grochu polnego — korcy.

**Warszawa**, 25 sierpnia. Okowita 78 1/2 a akcyza kop. po 8 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 814 1/2—824, za garniec 265—268. Szynki za wiadro kop. 827 1/2—836 3/4, za garniec kop. 269—272 (z dod. na wyschn. 2 1/2).

**Szczecin**, 25 sierpnia popołud. Targ zbożowy. Pszenica niżej, w m. 135,00—149,00, na wrz. paż. 149,00, na kw. mj. 159,00. Zyto usz. dobre, w m. 125,00—128,00, na wrz. paż. 126,00, na kw. mj. 129,50. Olej rzepakowy bez zmiany, na sier. 50,50, na wrz. paż. 50,00. Spirytus mocniejszy, w m. 48,20, na sier. wrz. 47,80, na wrz. paż. 47,80, na kw. mj. 47,10. Olej skalny w m. 8,10.

sierpnia dowieziono: pszenicy angielskiej 3456, obcej 86,814, jęczmienia ang. 225, obcego 9,560, jęczmienia słodowego ang. 13,168, owsa ang. 1830, obcego 90,991 kwr. Mąki ang. 12,834, obcej 17,758 work. i 600 becz.

**Brema**, 25 sierpnia. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 7,75, na wrz. 7,75, na paż. 7,85, na list. 7,95, na gr. 8,05.

**Glazgow** 25 sierpnia. Surowiec Mixed number 3 warrauls 41 3/8 sz. W tygodniu ubiegłym wywieziono 9,320 w tymże czasie roku przeszłego 17,009 ton.

**Londyn** 25 sierpnia. Aukcja na wełnę. Podczas sobotniej aukcyi ceny były nie zmienione.

**Liverpool**, 25 sierpnia. Bawełna. (sprawozdanie początk.). Przepuszczalny obrót 7,000; spokojnie.

**Liverpool**, 25 sierpnia, po południu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel; spokojnie. Middl. amerykańska na sier. wrz. 6, na wrz. paż. 6 na paż list. 5 5/8 1/2, na gr. st. 5 1/4, n st. lt. 5 1/8 p. Tinnelly good fair 5 1/8 p.

### TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 25	Z dnia 26
<b>Gielda Warszawska.</b>		
Ządanoż końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr. . . .	48.72 1/2	48.70
„ Londyn „ 1 Z. . . . .	9.90	9.89
„ Paryż „ 100 fr. . . . .	39.50	39.45
„ Wiedeń „ 100 fl. . . . .	81.70	81.65
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. . . .	87.90	88.—
Ros. Poż. Wschodnia . . . .	93.40	93.40
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.30	97.30
„ „ „ male . . . . .	97.—	97.10
Listy Zast. M. Warsz. Ser I .	93.75	93.75
„ „ „ „ II . . . . .	92.50	92.50
„ „ „ „ „ III . . . . .	92.25	92.20
„ „ „ „ „ IV . . . . .	92.—	92.—
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I . .	84.50	84.50
„ „ „ „ „ II . . . . .	83.50	83.50
„ „ „ „ „ III . . . . .	82.75	82.75
<b>Gielda Berlińska.</b>		
Banknoty rosyjskie zaraz . .	205.85	205.70
„ „ na dost. . . . .	205.75	205.50
Weksle na Warszawę kr. . . .	205.50	205.15
„ Petersburg kr. . . . .	204.85	204.65
„ „ dl. . . . .	202.80	202.75
„ Londyn kr. . . . .	20.40	20.39
„ „ dl. . . . .	20.32	20.31
„ Wiedeń kr. . . . .	167.75	167.70
Dyskonto prywatne. . . . .	2 1/8	2 1/4
<b>Gielda Londyńska.</b>		
Weksle na Petersburg . . . .	237 3/8	237 3/8
Dyskonto 2 1/2% . . . . .		

### TARGI ŁÓDZKIE

Czwartek dnia 26 sierpnia 1884 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:

Pszenicy:	Owsa:
25 kor. po 8.00 rs.	20 kor. po 3.15 rs.
30 „ 7.20 „	30 „ 3.00 „
50 „ 7.20 „	25 „ 3.15 „
40 „ 7.90 „	20 „ 3.15 „
15 „ 7.80 „	30 „ 3.00 „
50 „ 7.85 „	25 „ 3.05 „
50 „ 7.25 „	20 „ 3.30 „
50 „ 7.35 „	50 kor. po 5.00 rs.
25 „ 7.50 „	100 „ 5.05 „
30 „ 7.50 „	50 „ 4.55 „
Jęczmienia:	30 „ 4.95 „
25 kor. po 4.05 rs.	50 „ 4.90 „
25 „ 3.90 „	50 „ 5.10 „
25 „ 3.95 „	50 „ 5.10 „
30 „ 4.00 „	50 „ 5.15 „

Targ wiktualów koto nowego kościoła

Mleko, kwarta . . . 7 kop.	Kalarepa . . . . 3—5
Śmietana . . . . 30	Marchew mł. wiąz. 2—4
Masło świeże, f.35—45	Pietruszka, „ 2 1/2
Ser śred. wielk. 30	Selery, sztuka . 3—5
Jajka mendel. 25	„ Pory, „ . . . . . 2
Kartofle młode gar. 6	Indyki sztuka . . .
Wiśnie funt 8	Gęsi młode sztuka 50
Jagody czar. kwr. 5	Kury „ k. 75—90
Ogorki kopa 30—60	Kurczęta sztuka 18—30
Rzodkiewki wiąz. 2	Kaczki młode 28—60
Salata wiązka 2	Groch pol. garn. 40
Szczaw blaicz 2 1/2	„ szabl. kw. 12
Cebula, wiąz. 1 1/2—3	Kaszagrycz. „ 7—10
Buraki mł. wiąz. 2—3	Kaszka krak. „ 12
Jabłka funt 13—15	„ lepsza „ 14
	15 Cytryn 60

### DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 25 sierpnia:  
W paratii katol: —  
W paratii ewang: —  
Starozakonnych: —  
Zmarli w dniu 25 sierpnia:  
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —  
Ewangeliicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1, dorosłych —; w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —  
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Chofert Juda, lat 64.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Sroda dnia 27 sierpnia. Temperatura wczoraj rano 14° R., w połud. 16° R., wieczór 14° R., Średnia wysokość barometru 27 cali 10 linii franc.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Dnia 24 sierpnia przyjechali: F. Francois kp. z Węgier, Konkowski agent z Warszawy, Zulatnikow kp. z Charkowa, Iwanow kp. z Chersonu, Pawłow kp. z Kaukazu, Piremow kp. z Tyflisa, Stenger prokurator z Piotrkowa.

Hotel Victoria. Dnia 24 sierpnia przyjechali: Heliodor Denk kp. z Poznania, Józef Rentel kp. z Warszawy, Alfred Cohn kp. z Lipska, Edward Franke fabrykant z Wrocławia, F. Bartke kp. z Tomaszowa, Stanisław Krause obyw. z Brzezina.

**Obwieszczenie.**

P. o. komisarza sądowego przy zjeździe sędziów pokoju 2-go okręgu guberni piotrkowskiej, W. Dudziński, w myśl § 1030 ustawy postępowania cywilnego podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 sierpnia (5 września) 1884 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do Arona Ganca, zamieszkałego pod Nr. 271 przy ulicy Zachodniej, — składających się z różnych mebli, czterech świeczników, naczyń platerowanych srebrem z tokarni warstata stolarskiego, — otaksowanych na 179 rs. 50 kp. Licytacja odbędzie się w mieście Łodzi pod Nr. 271 i 274D.  
Łódź dnia 13 (25) sierpnia 1884 r.  
P. o. komisarza sądowego 552—1—1 Dudziński.

**Obwieszczenie.**

P. o. komisarza sądowego przy zjeździe sędziów pokoju 2-go okręgu guberni piotrkowskiej, W. Dudziński, w myśl § 1030 ustawy postępowania cywilnego podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 sierpnia (5 września) 1884 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do M. S. Lipszyca, zamieszkałego pod Nr. 259A, — składających się z mebli, dywanów, świeczników, szkatulek, naczyń platerowanych srebrem, jakoteż ksiąg starozakonnych i paltota futrzanego, — otaksowane na 510 rs. Licytacja odbędzie się w mieście Łodzi pod Nr. 259A.  
Łódź dnia 13 (25) sierpnia 1884 r.  
P. o. komisarza sądowego 553—1—1 Dudziński.

**OBWIESZCZENIE.**

Mianowany decyzją pana prezesa zjazdu sędziów pokoju 1-go okręgu guberni piotrkowskiej, p. o. komisarza sądowego przy tymże zjeździe na miasta: Łódź i Zgierz Stefan Izdebski niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że kancelaryjną swoją otworzył przy ulicy Dzikiej, w domu Frischmana 1109A. Interesantów przyjmuje codziennie od godziny 7—9 rano oraz od 6—8 popołudniu.

**STEFAN IZDEBSKI**  
549—2—4

Wpis uczennic do szkoły kroju i szycia **Teofilii Badior** odbywa się każdorazowo. Metoda K. Głodzińskiego. Ulica Cegielińska, dom Morryca Heimana, vis à vis banku polskiego.  
551—1—6

W przeszły czwartek na ulicy Piotrkowskiej zginęła

**Książeczka legitymacyjna** Ignacego Walkowskiego. Łaskawy znalazca zechce takową oddać do redakcji „Dziennika Łódzkiego”  
554—1—1

**Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi**

ogłasza, iż w dniu 6 (18) września 1884 r. o godzinie 11-ej z rana, w kancelaryi hipotecznej Łódzkiej, w domu pod Nr. 427 przy ulicy Srebrnej w mieście Łodzi mieszczącej się, odbyta zostanie przed notaryuszem Janem Kamockim powtórna licytacja na sprzedaż nieruchomości pod Nr. 206 przy ulicy Wolborskiej w mieście Łodzi położonej obciążonej pożyczką w ilości rs. 3500, w górę od sumy rs. 3276 kp. 42<sup>1</sup>/<sub>2</sub> reszty nieumozężonej pożyczki, z dodaniem do niej narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rs. 391 kp. 76<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych. Vadium do licytacji oznaczono w sumie rs. 700. Nabywca na licytacji powyższej nieruchomości obowiązany jest zwrócić <sup>1</sup>/<sub>10</sub> część pożyczki, to jest rs. 300.  
513—2—2

**W DOBRACH EMILIN**

w powiecie rawskim jest do sprzedania 300 szt. owiec zapasionych; bliższa wiadomość na miejscu przez Rawę — lub w dyrekcji piotrkowskiej towarzystwa kredytowego ziemskiego.  
534—3—3

Dozłdo do mojej wiadomości, że ktoś chce **wydzierżawić fabrykę** moją tu w Łodzi, pod Nr. 519 położoną.

Oświadczam niniejszem, że do tego nikt niema prawa.  
545—3—4 **ERNEST BAIER.**

Z powodu zmiany interesu w pobliżu kolei jest do odstąpienia

**RESTAURACYA**

z całym kompletnym urządzeniem i bilardem. Wiadomość na miejscu u właściciela J. Groberskiego.  
Ulica Widzewska Nr. 1113  
546—3—3

**DRUKARNIA JÓZEFA GLANZ**

w Łodzi  
róg ulicy Konstantynowskiej i Nowego Rynku № 5, na 1-em piątrze, wejście od Rynku przyjmuje roboty w zakresie drukarski wchodzące i wykonywa takowe po **nadwyczałaj** niskich cenach gustownie i na czas oznaczony, jako to: broszury, tabelle, kwitaryusze, cyrkularze, cenniki, rachunki, weksle, blankiety, klepsydry, liściki zapraszające na wesela, karty adresowe, bilety wizytowe, nagłówki do listów i kopert, monogramy kolorowe i wytłaczane.  
Powyższa drukarnia zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju czcionki i ornamenty.  
511

**DO ZASIEWU**

**Żyto Zeelandzkie**, grubo-ziarniste, wysiewa się na morgę 300 pręt: pół korca po cenie za korzec wagi 232 zł z workiem, rs. 8, o <sup>1</sup>/<sub>3</sub> część taniej od cen w składach nasion w Warszawie. Dostać można we wsi Andrzejów u właściciela, którego wskazuje zawiadowca stacji Andrzejów, D. Z. Łódzkiej. Próba żyta w redakcyi.  
517—6—8

**NAUCZYCIEL**

do szkółki elementarnej w Rudzie Pabianickiej, zaopatrzony w odpowiednie kwalifikacje.  
O warunkach dowiedzieć się można u dyrektora fabryki cukru w Rudzie Pabianickiej.  
527—3—3

**DENTYSTA A. Iwanoff**, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304-39-0

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publicznosci m. Łodzi i okolic, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W. Bławata

**KSIĘGARNIĘ,**  
skład nut i materyałów piśmiennych

Zawiązane przezemnie stosunki z najpierwszemi firmami kraju i zagranicy dają mi możność uskutecznienia wszelkich powierzanych mi zleceń w zakresie księgarstwa wchodzących jaknajpóźniej i po cenach warszawskich.

**C. Richter**  
524—3—3

**MASZYNA PAROWA**  
balansierowa, systemu Woolfa

z kondensacją i rozprężalnością (expansya) zmienna, o sile 40 koni, obecnie w ruchu będąca, z powodu powiększenia zakładu jest zaraz do odstąpienia.

Maszyna ta jest w zupełnie dobrym stanie, o czym zaświadczyć mogą świeżo zdjęte diagramy. Wiadomość w kantorze Stanisława Kropiwnickiego i Ski. Warszawa, Leszno, 40a.  
520—6—6

**RAJCHMAN & FRENGLER**  
BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW  
Warszawa, — Senatorska 18

**Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich GABRYELA NEUMARK**  
w Warszawie, Miodowa Nr. 3.

Wystawia przekazy na Banki zagraniczne jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryżkie, Londyńskie i t. p., udziela zaliczeń na papiery wartościowe pod korzystnymi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiovą obu emisji nawet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 splacane być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiovą z rozplatą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego.

W tym kantorze padły na rzeź kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000.  
Asekuruje premie od wylosowania, po kop. 50 od sztuki ze stemplem. Zlecenia z prowincyi wykonywa jaknajsumienniej.  
Osoby nabywające pożyczkę premiovą na raty za pośrednictwem agentów kantoru, które pierwsze raty już na ręce tychże wniosły, zachęca raty następne nadsyłać wprost do kantoru.  
548—1—5

**GIEŁDA WARSZAWSKA d. 25 sierpnia.**

Weksle.	ZA	Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopełnione tranzakcyje
			żądano	placono	
Berlin . . . . (162 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> )	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	48.85	48 77 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
" . . . . (162 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> )	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	48.72 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	48 60 65 67 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Inue niem. miasta bank.	dł. ter. 2 d.	100 mr.	4	—	—
" . . . .	kr. ter. 2 d.	100 mr.	"	—	—
Londyn . . . .	dł. ter. 3 m.	1 £.	2	—	—
" . . . .	kr. ter. 3 m.	1 £.	"	9.90	9 87 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> 88 88 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Paryż . . . .	dł. ter. 10 d.	100 Fr.	3	—	—
" . . . .	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	"	39.50	39 40
Wiedeń . . . . (—)	dł. ter. 3 d.	100 flor.	4	—	—
" . . . . (135 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> )	kr. ter. 3 d.	100 flor.	"	81.70	81 45 50 55
Petersburg . . . .	dł. ter. 2 d.	100 rs.	6	—	—

Papieru państw. (za 100 rs.).	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy	Akcyje. (za 100 rs.).		Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy
			żąd.   placon	żądano   plauc.		
Oblig. Skar. Kr. Pols. duże	4	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—	" " W.-Byd. 500 r.	4	—	—
" " male	5	—	" " " 100 r.	5	—	—
Ros. Poż. Wa. I em. 1000 r.	4	—	" " Teres. 1000 r.	5	—	—
" " " 100 r.	5	—	" " " 100 r.	5	—	—
" " " 50 r.	5	—	" " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—
" " " 1000 r.	5	—	" " Nadwiślańsk.	5	—	—
" " " 100 r.	5	—	" " Banku Handlowego	5	—	—
" " " III " 1000 r.	5	—	" " w Warszawie 250 r.	5	—	—
" " " 100 r.	5	—	" " War. Ban. Dys. 250 r.	5	—	—
Ros. Poż. Fr. zr. 1864 I em.	5	—	" " Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	—	—
" " " 1868 II em.	5	—	" " War. Tow. Ub. od ognia	5	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	" " z wpl. rs. 125 250 r.	5	—	—
" " " II "	5	—	" " War. Tow. F. Cukru 500	5	—	—
" " " III "	5	—	" " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	5	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	" " Józefów 250 r.	5	—	—
" " zr. 1869 S. I lit. A.	5	97.	" " Czersk 250 r.	5	—	—
" " " " lit. B.	5	96.90	" " Hermanów 250 r.	5	—	—
" " " " male	5	96.80	" " Łyszkowice 250 r.	5	—	—
" " " " Ser. II lit. A.	5	—	" " Leonów 250 r.	5	—	—
" " " " lit. B.	5	—	" " Czajocice 250 r.	5	—	—
" " " " male	5	—	" " T. W. F. Stali 1000 r.	5	—	—
" " " " Ser. III lit. A.	5	—	" " Tow. Lilpop, Rau i	5	—	—
" " " " lit. B.	5	—	" " Loewenstein 1000 r.	5	—	—
" " " " male	5	—	" " Tow. Zakł. Metal. B.	5	—	—
" " " " Ser. IV lit. A.	5	—	" " Hantke w War. 1000 r.	5	—	—
" " " " lit. B.	5	95.25	" " Tow. Zakł. Górniczych	5	—	—
" " " " male	5	95.25	" " Starachowickich 100 r.	5	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	" " Tow. War. Fab. Mach.	5	—	—
" " " " II "	5	—	" " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	—	—
" " " " III "	5	—	" " Wars. T. Kop. węgla i	5	—	—
" " " " IV "	5	—	" " Zakł. Hutniczych 250 r.	5	—	—
5% Oblig. m. Warszawy	5	—	" " Tow. Zakł. Prz. Baw.	5	—	—
Listy zast. m. Łodzi " II	5	—	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	5	—	—
" " " " III "	5	—	" " Garb. Temler i Szwecl	5	—	—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—				
List z 6% Wileńskie długot.	5	—				
" " " " krótkot.	5	—				

**TEATR VICTORIA**  
We czwartek d. 28 (16) sierpnia 1884 danym będzie

**KONCERT**  
muzykalno-wokalno-deklamacyjny  
w którym udział wezmą:

**Aleksandra Klamrzyńska**  
primadonna koloraturowa opery warszawskiej.

**Jadwiga Czaki**  
artystka dramatyczna teatrów warszawskich.

**Kazimir Hoffmann**  
dyrektor opery warszawskiej, profesor konserwatorium — pianista.

**Czesław Stromfeld**  
artysta dramatyczny teatrów warszawskich.

**BLIŻSZE SZCZEGÓŁY PODAJĄ AFISZE.**  
Geny miejsc: Łoża na 6 osób — 7 rs. 30 k., na 4 osoby — 5 r. 20 k. Krzesło w pierwszych 4 rzędach 1 rs. 25 k. — Krzesło w drugich 4 rzędach 85 k. — Krzesło w pozostałych rzędach 65 k. — Kupon do loży 1 rs. 50 k. — Parter 50 k. Parter studencki 25 k. Amfiteatr II piętra 50 k. Galeryja 20 k.

**POCZĄTEK O GODZINIE 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> WIECZOREM.**

Biletów można dostać w księgarniach: p.p. Zienkowskiego i Spki, Fiszera, oraz w cukierni p. Raymonda.  
547—2—4